

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 15 (775) 12 kwietnia 2009 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

Zrozumieć Chrystusa

Kiedy czytam Ewangelię, dochodzę do wniosku, że ludzie, którzy otaczali Chrystusa, byli tacy sami jak ludzie dzisiejsi. Przynosili Jezusowi troski i pytania, które ich nurtowały.

Uczeni w Prawie widzieli w Nim Mistrza, który naucza, i stawiali Mu pytania dotyczące Prawa; często usiłowali Go nawet wystawić na próbę. Wśród ludzi otaczających Chrystusa byli tacy, którzy oczekiwali wyzwolenia Izraela i choć przypuszczali, że jest On Mesjaszem, Synem Dawida, królem Izraela, nie dostrzegali jednak Jego Boskiego posłannictwa, ale oczekiwali jedynie działań politycznych. Żydzi, dyskutujący z Jezusem, mieli różne poglądy. Niektórzy, jak saduceusze, nie wierzyli w zmartwychwstanie ciała ani w istnienie aniołów. Faryzeusze natomiast wierzyli w obie prawdy. Chorzy, którzy byli świadkami dokonywanych przez Jezusa uzdrowień, szli do Niego, szukając ulgi w cierpieniu. Najgłębiej jednak poruszali serce Chrystusa ci, którzy uznawali się za grzeszników - jak Maria Magdalena - i zbliżali się do Niego z pokorną ufnością, że otrzymają przebaczenie swych win. Z myślą o nich Jezus, odpowiadając na zarzuty faryzeuszów, powiedział, że przyszedł nie do sprawiedliwych, ale do grzeszników. Porównał się do lekarza, którego bardziej interesują chorzy niż zdrowi.

Wyobrażenia, jakie krążyły o Mesjaszu, zaciążyły na świadomości apostołów, ograniczając ich zdolność rozumienia Chrystusa. Jezus wiele czasu poświęcił na to, żeby zmienić poglądy swoich uczniów, ale chyba nie udało Mu się tego osiągnąć dopóki żył na ziemi. Dopiero po



ALLELUJA!

Zmartwychwstaniu i dzięki oświecaniu przez Ducha Św. apostołowie zrozumieli wreszcie prawdziwą naturę Królestwa Bożego.

Tak, trudno było zrozumieć Jezusa! Nikodema, który przyszedł do Jezusa nocą po kryjomu, zapytał: „Ty jesteś nauczycielem Izraela, a tego nie wiesz?”. Następnie dodał: „Jeżeli wam mówię o tym, co jest ziemskie, a nie wierzycie, to jakże uwierzycie temu, co wam powiem o sprawach niebieskich?”

Istotnie, większość ludzi nie zadawała Chrystusowi pytań dotyczących spraw niebieskich, ale wysuwała zagadnienia odpowiadające ich umysłowości i nasuwające się na tym etapie drogi do wiary, na którym się właśnie znajdowali. Apostołowie posunęli się tak daleko, jak tylko pozwalała im na to ich wiara. Kiedy Filip powiedział do Jezusa: „Pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy”, były to może słowa naiwne, ale równocześnie głębsze, niż nam się wydaje, ponieważ nikt nie wie, do jakiego stopnia apostołowie poznali człowieka - Jezusa, do którego tak bardzo byli przywiązani.

Podobnie jest w naszych czasach. Kto stawia Chrystusowi prawidłowe pytania? Kiedy śledzimy historię Kościoła, stwierdzamy, że niektórzy interpretowali osobę Chrystusa w różny sposób, wysuwali wobec Niego rozmaite zastrzeżenia, starali się Go usunąć z pola widzenia; inni dyskutowali z Nim i odrzucali Go, ale było również bardzo wielu ludzi, którzy Go wielbili i modlili się do Niego. Kim więc jest dla nas Jezus?

Życzę, aby Święta Wielkanocne ożywiły nadzieję w Boską moc zmartwychwstałego Pana, by stały się nowym źródłem umocnienia w wierze i przyniosły nową radość i pokój.

x. Antoni Sapota

Kiedy odmawiamy Credo i wyznajemy bóstwo Chrystusa, głosimy zarazem, że jest On Synem Bożym. Ale kim jest dla nas Syn Boży? W jaki sposób wiara w Bóstwo zmartwychwstałego Syna Człowieczego rzeczywiście wyciska

piętno na naszym życiu i stosunku do Niego? Wszystkie te pytania musimy postawić sobie i samemu Chrystusowi w świetle Jego Ewangelii.

Zapytajmy siebie, czy idziemy do Chrystusa z naszymi własnymi pytaniami, czy też pytamy Go o to, co On sam ma nam do powiedzenia, dotycząc zagadnień, o których sami z siebie nie bylibyśmy zdolni pomyśleć. Lecz aby tak pytać, trzeba mieć serce wyciszone i gotowe na przyjęcie Jego prawd. „Jakżeż uwierzycie temu, co wam powiem o sprawach niebieskich?”. Czy wielu ludzi naszych czasów potrafi słuchać o sprawach „z wysoka”, o których On mówi? Czy jesteśmy skłonni przywiązywać do nich wagę? Czy jesteśmy w stanie zrozumieć Chrystusa? Nie możemy być prawdziwie przyjaciółmi Jezusa ani Jego uczniami, jeśli nie stawiamy sobie pewnych pytań na temat naszego stosunku do Niego. Nie możemy budować naszego chrześcijańskiego życia na przelotnych sentymentach ani na ciasnych mniemaniach. Jesteśmy przekonani, że możliwy jest taki sposób życia, który byłby świadectwem danym Chrystusowi. Aby się tego nauczyć, musimy koniecznie ciągle stawać przed Jego obliczem, pamiętając jednak, że nigdy nie zrozumiemy Go do końca.

Na zakończenie tych uwag pragnę przypomnieć dobrze znane słowa Chrystusa. Znane, ale niełatwe do zastosowania w praktyce. *Jeśli się nie odmienicie i nie stanięcie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa niebieskiego.* Dodam jeszcze, że jeśli nie staniemy się jak dzieci, nie będziemy mogli poznać prawdziwego, oblicza Chrystusa.

Kiedy myślimy o Chrystusie, nie ograniczajmy się więc do tych tylko pytań, które są naszymi pytaniami; nie zamykajmy się wobec innych zagadnień. Jeżeli chcemy słuchać Chrystusa, to musimy Jemu pozwolić formułować pytania, że to On ma nam powiedzieć, po co przyszedł na ziemię, co nam chciał przynieść i kim jest. W przeciwnym razie będziemy zbyt zajęci własnymi myślami na Jego temat,

W duchu pokory musimy podejmować każde rozważanie na temat osoby Jezusa. Trzeba rozszerzyć swe serce i umysł, jak dziecko, które może to robić bez żadnych uprzedzeń. Musimy być gotowi uwierzyć we wszystko, wszystko przyjmując od Jezusa, zwłaszcza wtedy, kiedy będzie nam mówił o sprawach nieba. Musimy też starać się o pokorę umysłu. Wiara jest posłuszeństwem umysłu. W obecnych czasach jest to sprawa bardzo trudna. Mamy wiarę, ale wolelibyśmy, żeby ona nie wymagała od nas myślenia o rzeczywistości pozaziemskiej. Zapewne jest to wiara czynna. Wiara, która oddaje nas Chrystusowi; wiara w Osobę. Jedynie w świetle wiary rozważania dotyczące osoby Jezusa nabierają prawdziwej wartości. Możemy poznawać tylko w tej mierze, w jakiej pozwolimy, aby prawda przemknęła i przemieniła nasze życie. Musimy „cz y n i ć prawdę, a ona nas wyzwoli, ona nas uświęci”.

Radość wypływająca z faktu Zmartwychwstania Jezusa niech nam pomaga do realizacji naszego chrześcijańskiego życia.

ks. Antoni Sapota

Wskrzesił

Betania. Niewielka miejscowość niedaleko Jerozolimy. Kolejna grupa pielgrzymów przybyła tam, aby przeżyć spotkanie z miejscem, po którym stapały stopy Zbawiciela. Przewodnik opowiada o Marii, Marcie i Łazarzu żyjących tutaj, a którzy byli przyjaciółmi Mistrza z Nazaretu i zwraca uwagę słuchaczy na grób, który znajduje się nieopodal, a w którym Chrystus dokonał cudu wskrzeszenia Łazarza. Po pewnym czasie wszyscy biorą udział w Eucharystii i w pewnym momencie staje się odczuwalne wielkie przejęcie. Osoby obecne tam zaczynają sobie coraz bardziej uświadamiać, że to właśnie TU dokonały się wielkie rzeczy, że to tu Chrystus Pan przywrócił do życia swego przyjaciela. Trudno wyrazić słowami wzruszenie osób tam obecnych, ale z pewnością to przeżycie głęboko zapisało się w ich sercach.

Ustroń. Piękne miasto na Śląsku Cieszyńskim. Kolejna grupa Czytelników wzięła do ręki nowy numer tygodnika parafialnego „Po górach, dolinach”, aby przeżyć spotkanie z prawdą, która jest darem samego Zbawiciela. Piszący próbuje opowiedzieć o wydarzeniu, które potrafi nadać życiu zupełnie nowy, niezwykle cenny wymiar. Zanim jednak o nim wspomni, pragnie razem z szanownymi Czytelnikami zastanowić się, czy wiara budzi w nas wielkie przejęcie? Ono może wydawać się być czymś zarezerwowanym na jakieś wyjątkowe chwile, rzadkie okazje. A jednak to nie jest do końca prawdą. Można by użyć porównania do człowieka, który ciągle czeka w swoim życiu na coś wyjątkowego, ale jest tak skupiony na sobie i swoim celu, że zupełnie nie dostrzega obok siebie wielu cennych wymiarów egzystencji, jak na przykład budzącą się po zimie przyrodę do życia, piękno zachodu słońca, śpiew ptaków, uśmiech życzliwego człowieka... Wielu ludzi skupia się nad sprawami, które działają niczym chmury, potrafiące zasłonić słońce, odcinając od tego, co naprawdę istotne...

Potrzebujemy przejęcia, zwłaszcza w takim dniu jak dziś jest ono szczególnie ważne i potrzebne! Jeszcze mamy żywe w pamięci wydarzenia Wielkiego Czwartku, Wielkiego Piątku i Wielkiej Soboty. Ale dziś należy skupić swoją uwagę nad prawdą zawierającą w sobie ogromną moc i światło. W jej odkryciu pomoże nam spotkanie z częścią liturgii słowa: *Jego to zabili zawieszwszy na drzewie. Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia i pozwolił Mu ukazać się nie całemu ludowi, ale nam, wybranym uprzednio przez Boga na świadków, którzyśmy z Nim jedli i pili po Jego zmartwychwstaniu* (Dz. 10,...). Słyszmy o wskrzeszeniu Pana Jezusa z martwych. Po niewyobrażalnym bólu i wyniszczeniu za nasze grzechy i nieprawości Bóg Ojciec objawia swoją moc i potęgę i przywraca swego umiłowanego Syna do życia! A więc nie śmierć, nie porażka, nie wyniszczenie, lecz zwycięstwo nad tym wszystkim, czego najbardziej lęka się człowiek! Smutek, ból i pustka zostały pokonane przez moc Jego zmartwychwstania, On żyje, On jest tym, który okazał się mocniejszy niż to czego najbardziej się lękamy. Ta prawda zasługuje nie tylko na dogłębne przeżycie, ale dodatkowo na nieustanne dziękczynienie! Skoro Mistrz pokonał śmierć, piekło i szatana, to w zjednoczeniu z Nim nie ma już miejsca na pesymizm, czarne scenariusze czy ciągłe pielęgnowanie tego, co małe. Zwycięstwo Chrystusa jest wielkim wezwaniem, aby ci, którzy mają zaszczyt bycia Jego uczniami opuścili to wszystko, co stało się ich grobem. To może być jakaś nie wybaczona i ciągle rozdrapywana rana, obawa o przyszłość, czy wiele innych. To złemu duchowi bardzo zależy by człowieka zamknąć przy jakimś problemie i zgasić w nim nadzieję i ufność. Jednak to Chrystus jest największym zwycięzcą. Już najwyższy czas aby zaczął w nas jeszcze bardziej zwyciężać, a wówczas pełnego mocy i radości zadziwienia i przejęcia z pewnością nam nie zabraknie.

Ks. Zbigniew Zachorek

Naszemu Proboszczowi w dniu Jubileuszu 30 lecia Kapłaństwa

W życiu naszym - Jubileusz
To dzień szczęścia i radości
Toteż wszyscy wyśpiewajmy
Panu Bogu hymn wdzięczności

Dziś na pewno w Twej pamięci
Staje Ci rodzinne gniazdo
Gdzie Rodzice do spełnienia
Mieli rolę - jakże ważną
Oni bowiem z wielką troską
Przybliżali Cię do Boga
Swym przykładem wskazywali
Jaka Doń prowadzi droga.

Hojnie Bóg Cię wynagrodził
Udzielając dar kapłaństwa
By po latach wiernej służby
Do naszego trafić miasta.

Przefrunęły hyżo latka
Pełne najróżniejszych zdarzeń
Odkąd jesteś tu w parafii
Oddanym nam gospodarzem
Dbasz o dusze swych parafian
Dbasz o wystrój tej świątyni
Toteż patrząc na to wszystko
Każdy musi to docenić

Dziś w ten piękny Jubileusz
Przyjm życzenia od nas szczerze
Niechaj Pan Bóg dnia każdego
Od złego Cię strzeże

Niech Cię Swoją łaską wspiera
Byś podołał życia trudom
Abyś wiernie służył Bogu
A z pomocą spieszył ludziom

Życzymy też dużo zdrowia
Oraz wielkiej satysfakcji
Z plonów swej ambitnej pracy
Na niwie naszej parafii.

Wanda Mider

Być jak chleb -

motto z obrazka prymicyjnego

Dzisiaj mija 30 lat od dnia, kiedy nasz Proboszcz, ks. Antoni Sapota, otrzymał święcenia kapłańskie z rąk bpa katowickiego Herberta Bednorza w Katedrze Chrystusa Króla.

Radujemy się wraz z Nim tym Jubileuszem i z wdzięcznym sercem wielbimy Najwyższego. Z tej racji pragniemy przypomnieć krótko okres Jego kapłańskiego zaangażowania.

Przeżył ten czas głosząc swoim życiem, swoją codzienną pracą Jezusa Chrystusa i Jego Ewangelię.

Najpierw, jeszcze przed święczeniami, w kościele świętych Piotra i Pawła w Skoczowie, jako katecheta. Po roku kontynuował staż katechetyczny w Łące, dokąd powrócił po święceniach diakonatu i po prymicjach. Tam został do 15 sierpnia 1979 roku. Następną parafią okazały się Chwałowice - kościół

św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Posługę kapłańską, u boku proboszcza ks. Antoniego Bartoszka razem z wikariuszem Henrykiem Groborzem, pełnił tam przez trzy lata. Jak wspomina - praca w Chwałowicach była trudna ze względu na warunki polityczne. Był to bowiem okres strajków, potem stanu wojennego.

W roku 1982 skierowany został do Chybia, do parafii Chrystusa Króla. Tam czekało Go dużo pracy z młodzieżą. Pod Jego opieką było ok. 600 młodych ludzi. Dodatkowo dojeżdżał do Zaborza, gdzie w domu prywatnym był punkt katechetyczny. W lipcu 1982 r. został poproszony przez proboszcza z Pierścica, ks. Zuberę, do asysty przy poświęceniu terenu pod budowę kościoła w Zaborzu. Jak się później okazało, w tej właśnie parafii został, po zdaniu wymaganego egzaminu proboszczowskiego, w roku 1984 proboszczem. Parafia składała się z części należących przedtem do: Pierścica, Drogo-myśla i Chybia. Tradycje w tych miejscowościach były różne, gdyż pochodziły z różnych dekanatów. Zadaniem nowego proboszcza było zaprowadzenie własnej tradycji, ukształtowanie poszczególnych grup duszpasterskich i... budowanie kościoła, potem plebanii a na końcu cmentarza. Po jedenastu latach, kiedy te wielkie prace były zakończone, ks. prob. Antoni Sapota stwierdził, że jest za młody, miał zaledwie 45 lat, aby zbierać wyłącznie owoce swojej pracy. Poprosił więc Biskupa Ordynariusza o przeniesienie. I tak, mocą dekretu bpa Tadeusza Rakoczego z 1 lipca 1995 r. objął godność, ale i trudy proboszczowania w naszej ustrońskiej parafii.

Księżę Proboszczu - jest to najdłuższy okres w Twoim kapłaństwie, naznaczony rzetelną pracą duszpasterską i gospodarską. Ludzkie walory: jak dobroć, łagodność, delikatność, życzliwość, wierność i zatroskanie - to nasze postrzeganie Ciebie jako człowieka i kapłana. Owoce Twojej pracy, Czcigodny Jubilate, to uczestnictwo parafian w życiu Kościoła, serca i dusze dzieci dobrze przygotowane do sakramentów świętych, troska o ludzi chorych i biednych, to powołania kapłańskie i zakonne, to obecność wiernych na niedzielnych i świątecznych nabożeństwach. To wreszcie Twoje ogromne zaangażowanie na rzecz ekumenizmu w naszym mieście. To także wszystkie inwestycje, które zrealizowane zostały w ostatnim czasie. To remont „Sierocińca”, który służy nie tylko parafianom, ale przede wszystkim młodzieży skupionej w ruchu oazowym archidiecezji katowickiej. To piękny budynek Czytelni Katolickiej i nowa kaplica przedpogrzebowa. To także dbałość o otoczenie naszego kościoła, nowy dziedziniec, pomalowany kościół a teraz plany jego remontu i przywrócenia mu dawnej świetności.

To, co dobrego uczyniłeś, jest zasługą Najwyższego, ale i Twoją. Bóg działał i posłużył się Tobą. Twoją zasługą jest to, że starałeś się Mu jak najmniej przeszkadzać i pomagać ze wszystkich swoich sił.

Jubileusz jest jedną z takich okazji, gdy można choćby w krótkich słowach wyrazić za wszystko wdzięczność.

Dziękujemy więc i prosimy Dobrego Boga, aby zachował Cię w zdrowiu i pozwolił cieszyć się owocami kapłańskiej służby tą radością, jakiej doznają żniwiarze zbierający obfite plony. Na dalszej drodze kapłaństwa życzymy obfитоści łask Bożych, nieustannej opieki i wstawiennictwa Maryi. Życzymy ogromu sił do realizacji wszystkich założonych celów. Życzymy też powszechnej, ludzkiej życzliwości. Szczęść Boże.

W imieniu Parafian - Duszpasterska Rada Parafialna



Zmartwychwstanie

Mt 28,5-6 Anioł zaś przemówił do niewiast: Wy się nie bójcie! Gdyż wiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego. Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak powiedział. Chodźcie, zobaczcie miejsce, gdzie leżał.

W pierwszych słowach napętnia je pokojem: Wy się nie bójcie. Oni, to znaczy legionieści, niech się boją. Ten strach jest dla nich twórczy. Wy natomiast usuńcie strach ze swego serca. Znam wasze pozytywne nastawienie do Jezusa. Wiem, że szukacie Jego – Ukrzyżowanego. Anioł zna więc nastawienie woli człowieka. Zna jego myśli. Zna jego pragnienia.

Najważniejsze orędzie jest zawarte w słowach: Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak powiedział. Stąd się wyprowadził. Tu był Ukrzyżowany. Dziś jest Zmartwychwstały. Zmartwychwstały nie mieszka w grobie. Ważnym argumentem jest realizacja obietnicy, jaką Chrystus zostawił uczniom. On zapowiedział swe zmartwychwstanie. Ta wiadomość ożywiła nagromadzone w pamięci kobiet zapowiedzi zmartwychwstania.

Anioł zaprasza niewiasty, by weszły do grobu i zobaczyły miejsce, w którym złożone było ciało Jezusa Ukrzyżowanego.

Dwie Marie w krótkiej chwili doznały nadmiaru szokujących wrażeń: tapnięcie ziemi; widok anioła; przerażenie straży; otwarty grób; możliwość wejścia do grobu i zobaczenia, że jest on pusty; wiadomość o zmartwychwstaniu... Zdumiewa fakt, że mimo tak wielkiej ilości mocnych bodźców, reagowały normalnie na to, co się działo. Słuchały i mogły podejść do grobu.

Najtrudniejsze było samo słowo: zmartwychwstał. Nikt nie wiedział, co ono oznacza. Wprawdzie od kilku wieków w judaizmie to słowo funkcjonowało, a faryzeusze wyznawali wiarę w zmartwychwstanie ciał, ale traktowano to jako otwartą perspektywę życia wiecznego. Nie było żadnych danych, by określić rodzaj zmartwychwstałego ciała albo przynajmniej właściwości życia po zmartwychwstaniu. Jedyne doświadczenia, jakie mieli ówczesni, to wskrzeszenie córki Jaira, młodzieńca z Nain i – najważniejsze, a zarazem najświeższe – Łazarza w Betanii. Rozumieli słowo wskrzesić, ale nie wiedzieli, co to znaczy zmartwychwstać.

Kobiety mogły myśleć w kategoriach wskrzeszenia Łazarza. Ale w takim układzie należało szukać nowego miejsca zamieszkania Jezusa. Łazarz wrócił do normalnego życia. Jezus do normalnego życia już nie wrócił. Zachował doskonale tożsamość swej osobowości, ale Jego kondycja psychofizyczna była inna. On już nie potrzebował mieszkania na ziemi. On żył w innych wymiarach, a na ziemi się zjawiał na chwilę, kiedy chciał, jak chciał i komu chciał.

Słowo „zmartwychwstanie” należy do najważniejszych w słowniku chrześcijanina. To ono odkryte i przeżyte do szpiku kości kształtuje świadków zmartwychwstania. Uczeń Chrystusa żyje na ziemi jak na obczyźnie. Wykonuje zadania, jakie Ojciec polecił mu wykonać, ale żyje już zmartwychwstaniem. Nieustannie dorasta do nowej, doskonalszej formy życia w wymiarach wieczności i świętości. Zmartwychwstanie Jezusa stanowi klucz do chrześcijańskiego życia. Kto ten klucz ujmie w swe ręce i umie się nim posługiwać na każdym kroku, ten dostrzega wielowymiarowość swego doczesnego życia. Można to dokładnie zaobserwować w życiu św. Pawła. On zbudował wszystko precyzyjnie na zmartwychwstaniu Chrystusa, które daje i jemu szansę zmartwychwstania.

Przyjęcie prawdy o zmartwychwstaniu Jezusa jest równocześnie otwarciem możliwości przyjęcia prawdy o swoim własnym zmartwychwstaniu. To ono porządkuje podejście do doczesności zarówno w całości, jak też w najdrobniejszych szczegółach. Perspektywa życia w świecie o innych wymiarach daje siłę potrzebną do wzbijania się ponad doczesność.

Wiara we własne zmartwychwstanie jest potężną mocą. Jak orzeł chodzący po ziemi może tęsknić za wysokim lotem, ale nie ma sił, by wzbic się w górę, tak człowiek wierzący w Boga, a nawet w Chrystusa, jak długo nie uwierzy w swoje własne zmartwychwstanie, nie ma sił wzbic się w stronę nieba. Chodzi więc po ziemi i narzeka. Czuje się jak chory, jak obezwładniony anemią. Ale jeśli zmobilizuje siły ducha i zachwyci się prawdą o swoim zmartwychwstaniu, wiara ta wyniesie go wyżej niż marzył i ukaże perspektywy bogactwa i piękna życia doczesnego oraz bogactwa życia wiecznego i Bożego.

Prawda o zmartwychwstaniu ukazuje prawdziwy sens każdej sekundy życia na ziemi. Ona pozwala dostrzec twórczy wymiar każdej sytuacji i wszystkich układów międzyludzkich. W perspektywie zmartwychwstania nawet najtrudniejsze spotkania z ludźmi stają się okazją do doskonalenia miłości, która jest prawem życia w świecie o Boskich wymiarach.

Słabość chrześcijańskiego życia ujawnia się coraz mocniej w miarę oddalania się od prawdy o zmartwychwstaniu. Nie dziwi więc fakt doceniania w Kościele postawy męczenników, którzy zawsze wybierają śmierć ze względu na zmartwychwstanie.

ks. Edward Staniek
Cykl powstaje na bazie serii wydawniczej „Wróćmy do Ewangelii”



Radosnego Alleluja!

Do wielotygodniowych zajęć dochodzi problem epidemii DENGUE - już ponad 14.000 zachorowań w całej Argentynie. Roznosi ten wirus jeden rodzaj komara - samicy, przy pierwszym ukąszeniu objawy podobne do malarii, ale już następne powodują krwotok wewnętrzny i płucny, a więc nie ma żartów. Jako, że nie istnieje szczepionka, trzeba zwalczać roznosiciela - opryskiwania domów, szkół, kościołów i całego środowiska, to najpilniejsza robota... Także udostępnianie najuboższym środków chemicznych dla ochrony osobistej przed ukąszeniem...

Wszystko w rękach Bożych, aby człowiek nie czuł się samowystarczalny i nie szukał rozwiązywania naglących problemów kierując się tylko własnymi pomysłami i ideologiami, albo jeszcze gorzej, idąc za fałszywymi bogami... Co tutaj jest coraz bardziej widoczne...

Niechaj wiara w Zmartwychwstałego Chrystusa, pozwala nam dostrzegać Jego Nieskończoną Moc nad wszelkim złem, słabością, chorobą, i doświadczając Jej na co dzień, stawać się niezłomnym Jej świadkiem.

Niechaj „Radosne Alleluja” pomnoży UFNOSC w każdym sercu i w każdej ustrońskiej Rodzinie!!!

Ks. Proboszczowi Antoniemu - Szczególnego Błogosławieństwa Zmartwychwstałego Pana na następne 30 LAT w Jego Służbie!!!!

Wdzięczny za każdą pamięć, x. Zbigniew Kozioł

Kącik poezji



Wierna obyczajom i tradycjom cieszyńskiej ziemi (Pamięci Matki)

Z dzieciństwa wzięte -
Wielkanocne śniadanie
Przygotowane spracowanymi rękami
Matki - która znakiem krzyża
Chleb znaczy, jajko poświęcone dzieli

I stół -
Rodzinny powiernik -
Rozmów z Bogiem
Odświeżnie szykuje
Rozkłada serwetki, pisanki
Babki, serniki, makowce
Wędlinę zapiekana w cieście
Sałatki, chrzan i jajka barwione
W łupinie cebuli

Wielkanocnego Baranka
Na środku stołu ustawia, obok
Bazie - symbol Palmowej Niedzieli
Przybrane w wiosenne żonkile
Wodę poświęconą w Wielką Sobotę
Która po śniadaniu - znajdzie się w kropielnicy
- by każdy, kto z domu wychodzi -
Przeżegnał się i szczęśliwie powrócił

O wszystkim pamięta -
Nawet w ogrodzie ukryta
Świąteczne prezenty - te od „zajączka”
Na pewno ktoś w paczce znajdzie - pachnącą wodę
Na „Lany Poniedziałek”
I „karwacz” - spleciony z wierzbowych witek
Znane lekarstwo na lenia -

Moja Kochana -
Sprawiedliwa Mama
Pogodna i uśmiechnięta
Dom radością napętnia
I zaprasza do stołu
Głosząc - **ALLELUJA!**
ZMARTWYCHWSTAŁ PAN.

Urszula Stefania Korzonek

Drodzy CZYTELNICY!

Niech Święta Zmartwychwstania Pańskiego
przyniosą każdemu z Was radość,
miłość i pokój,
niech wypełnią wiarą i nadzieją
w sens życia,
a serdeczny, wiosenny nastrój niech
towarzyszy spotkaniom w gronie
rodziny i przyjaciół.



*życzy Redakcja
„Po górach, dolinach...”.*

Z życia parafii



- Od piątku do niedzieli (3-5) grupa młodzieży przebywała na rekolekcjach na Stecówce.
- Uroczyste poświęcenie palm z procesją do kościoła, z okazji Niedzieli Palmowej, miało miejsce przed mszą św. o godz. 12⁰⁰. Na tej mszy chór „AVE” wykonał Pasję.
- W tym też dniu grupa młodzieży pod opieką ks. Zbigniewa Zachorka uczestniczyła w Bielsku-Białej w Dniu Młodzieży. W roku jubileuszowym Apostoła Narodów młodzi diecezjanie po raz pierwszy w historii świętowali Niedzielę Palmową w kościele jubileuszowym pod jego wezwaniem, nie zaś - jak dotychczas - w katedrze.

Obchody Dnia Młodzieży rozpoczęły się wczesnym popołudniem pod pomnikiem św. Pawła. Uliczki bielskiego osiedla Polskich Skrzydeł wypełnił barwny tłum młodzieży z kolorowymi palmami. Po odczytaniu Ewangelii o wjeździe Chrystusa do Jerozolimy młodzież w procesji pod przewodnictwem bp. Tadeusza Rakoczego przekroczyła próg jubileuszowej świątyni. Niedziela Palmowa była również okazją do zyskania odpustu roku jubileuszowego (za stroną diecezji).

• **W Wielki Czwartek** rano księża odwiedzili z posługą duszpasterską chorych i słabych parafian.

Natomiast obchody Wielkiego Czwartku rozpoczęły się o godz. 18⁰⁰. Do sprawowania uroczystej mszy św. Wieczerzy Pańskiej, jako pamiątki ostatniej wieczerzy, którą Pan Jezus spożył ze swoimi uczniami w przeddzień Swojej męki i śmierci wyszli nasi czterej kapłani. Wspominając wydarzenia z wieczerzy modliliśmy się za kapłanów pochodzących z naszej parafii, przygotowujących się do stanu duchownego oraz obecnie pracujących wśród nas, a także za zmarłych kapłanów. Na temat kapłaństwa kazanie powiedział ks. Zbigniew Zachorek (można posłuchać na stronie www.klemens.beskidy.pl) Podczas tej mszy św. była udzielana komunika pod dwiema postaciami.

Na zakończenie uroczystości Ciało Chrystusa zostało przeniesione do ciemnicy, przygotowanej na ścianie obok chrzcielnicy. Tam, wierni czuwali do godziny 22⁰⁰.

Tabernakulum zostało opróżnione i otwarte, zgasła wieczna lampka, a ołtarz, przy którym sprawowano Najświętszą Ofiarę, został obnażony.

• **W Wielki Piątek** wierni przystępowali do spowiedzi i trwałą adoracją Pana Jezusa w ciemnicy. O godz. 17³⁰ została odprawiona ostatnia Droga Krzyżowa, po której rozpoczęły się najważniejsze obrzędy tego dnia - Liturgia Męki Pańskiej. Składała się ona z trzech części: Liturgii Słowa, adoracji Krzyża i obrzędów Komunii.

Wielkopiątkowa liturgia skończyła się przeniesieniem Najświętszego Sakramentu do Bożego Grobu. Monstrancja została przykryta białym welonem na pamiątkę całunu, którym spowito doczesne szczątki Jezusa. Do godziny 23⁰⁰ i przez cały następny dzień trwała adoracja.

• **W Wielką Sobotę** w ciągu dnia było tradycyjne święcenie pokarmów. Na godz. 15⁰⁰ przyszły dzieci, które przez chwilę adorowały Najświętszy Sakrament. Trwała także spowiedź. Natomiast to, co w tym dniu najważniejsze, rozpoczęło się wieczorem. Liturgia Wielkiej Soboty składała się oprócz Liturgii Słowa i Liturgii Eucharystycznej z Liturgii Światła i Liturgii Chrzcielnej. Najpierw na dziedzińcu nastąpiło poświęcenie ognia a potem z zapalonym paschałem procesja weszła do nieoświetlonego kościoła. Rozpoczęła się msza św., w czasie której zostały odnowione przyrzeczenia chrzcielne. Po zakończeniu mszy św. poszliśmy w radosnej procesji rezurekcyjnej dookoła kościoła. **Chrystus Zmartwychwstał! Alleluja!**

Uwaga! Przy krzyżu na ul. Konopnickiej znaleziono złoty pierścionek. Kontakt pod nr telefonu komórkowego: 693 301 328 lub stacjonarnego: (033) 854 -13 -29

Myśli niezbyt teologiczne

„A wy za kogo Mnie uważacie?” (Mt 16,15)

Niedzielną Msza święta. Pełny kościół mniej lub bardziej odświętnie ubranych ludzi. Serce rośnie, kiedy myślimy o tym, jak wielu znalazło w sobie dość siły i odwagi, aby, pokonując różne trudności zewnętrzne i wewnętrzne, przyjść do świątyni i dać w ten sposób świadectwo przynależności do Chrystusa i Jego Kościoła. Radosne uniesienie pryska jak bańka mydlana, kiedy przypadkowo usłyszymy komentarze wychodzących z kościoła ludzi, a w życiu codziennym obserwujemy ich postawy i wsłuchujemy się w poglądy dalece odbiegające od nauki Kościoła. Jakże często postrzegamy Kościół jako czyhającą na naszą wolność organizację, do której należą papież, biskupi, księża i osoby konsekrowane, a zapominamy o tym, że także my, ludzie świeccy, jesteśmy tegoż Kościoła częścią i naszym zadaniem jest troska o Jego dobro i realizacja Jego nauki w naszym życiu. Tymczasem nieraz zdarza się nam dołączać do grona tych, którzy opluwając i ośmieszając ludzi Kościoła, zwłaszcza hierarchicznego, szukają usprawiedliwienia dla swoich własnych grzechów. Jeżeli mamy świadomość przynależności do Kościoła, to nie pozwolimy sobie na bezmyślne obmawianie kapłanów i wyciąganie na widok publiczny wszystkich ich prawdziwych czy domniemyanych słabości.

Prawie dwa tysiące lat temu Jezus z Nazaretu został w okrutny sposób męczony i przybity do krzyża, na którym też umarł. Ten fakt jest historycznie nie do podważenia. Nigdy też nie znaleziono i nie poddano odpowiednim badaniom ciała, które można by uznać za Ciało zmarłego Jezusa. A możemy mieć pewność, że starszyzna żydowska wykorzystała wszystkie możliwości, aby odnaleźć Ciało Jezusa i w ten sposób podważyć prawdziwość świadectwa Apostołów. Także w późniejszych wiekach nie brakowało dociekliwych sceptyków i badaczy, dla których takie odkrycie mogło stać się orężem do walki z chrześcijaństwem i usprawiedliwieniem dla własnej niewiary, zgodnie zresztą ze słowami świętego Pawła: „A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara..” Ciało Jezusa jednak nigdy nie odnaleziono, mamy za to mnóstwo historycznych dowodów potwierdzających fakt Jego zmartwychwstania. Historyk oxfordzki Thomas Arnold powiedział: „Od wielu lat badam historię innych czasów i oceniam świadectwa tych, którzy o nich pisali, i nie znam żadnego faktu w historii ludzkości, który byłby udowodniony przez lepszy i pełniejszy materiał dowodowy wszelkiego rodzaju - zrozumiały dla uczciwego badacza - niż ten wielki znak, który dał nam Bóg, że Chrystus zmarł i powstał z martwych”. Jeśli zatem przyjmujemy, że zarówno śmierć, jak i zmartwych-

wstanie Jezusa jest historycznym, niepodważalnym faktem, to musimy przyjąć, że wszystko, co mówił On o Sobie jest prawdą, a nauka, którą przekazał założonemu przez Siebie Kościołowi jest nauką samego Boga. Czy dysponując taką wiedzą mamy inny wybór, niż całym sercem uwierzyć w Bóstwo Jezusa i z ufnością przyjąć wszystkie elementy Jego nauki? *

Także i dziś Jezus zadaje nam pytanie: „**A wy za kogo Mnie uważacie?**” Nie możemy tego pytania pozostawić bez odpowiedzi, udając, że nas nie dotyczy albo nigdy nie zostało nam zadane. Od odpowiedzi na to pytanie zależy w naszym życiu wszystko. Czy za Piotrem odpowiemy: „**Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego**” i w konsekwencji tego wyznawania wiary będziemy wytrwale dążyli do coraz większej bliskości z Bogiem i coraz lepszemu zrozumieniu stawianych nam przez Niego wymagań? Czy pozwolimy, aby był Bogiem żywym także w naszym życiu? (J.B.M.)

*Żyjemy dziś w czasach wielkiego pomieszania pojęć. Często też, atakowani różnymi ideami, nie wiemy, co uznać za wiarygodne i jak uzasadnić prawdziwość tego, w co wierzymy. Gorąco polecam książki Josha McDowella, a zwłaszcza: „Fundamenty wiary”, „Więcej niż cieśla”, „Sprawa zmartwychwstania”, „W poszukiwaniu odpowiedzi. Kod Leonarda Da Vinci”, a także trudniejszy w odbiorze „Przewodnik apologetyczny”. Jeśli chcemy znaleźć odpowiedź, w co i dlaczego wierzymy i czy nasza wiara może znaleźć racjonalne uzasadnienie, lektura tych książek z pewnością nam w tym pomoże.

JUBILACI TYGODNIA

Władysław Broda
Małgorzata Żurek
Sabina Łozińska
Wiesława Szczygieł
Andrzej Wantulok
Władysława Regulska
Julian Stadnik
Franciszek Czernin
Janina Waszut
Wanda Kulik
Hermina Hanas
Barbara Heczko
Grażyna Kośmider
Krystyna Słabik

Jubilatom życzymy pomyślności, zdrowia,
wielu łask za wstawienictwem Matki Bożej oraz
radości i spokoju na długie lata życia.



„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl